

Sprawa
Lecha Wałęsy

*Dramatem moim zawsze było to,
że nie mogłem o wielu sprawach powiedzieć wprost,
z różnych powodów...*

Lech Wałęsa, 19 VII 2008 r.

Sławomir Cenckiewicz

Sprawa
Lecha Wałęsy

ZYSK I S-KA
WYDAWNICTWO

Copyright © by XXXXX XXXXX, 2008
All rights reserved

Redakcja
Jan Grzegorzcyk
Tadeusz Zysk

ISBN 978-83-7506-XXX-X

Zysk i S-ka Wydawnictwo
ul. Wielka 10, 61-774 Poznań
tel. (061) 853 27 51, 853 27 67, fax 852 63 26
Dział handlowy, tel./fax (061) 855 06 90
sklep@zysk.com.pl
www.zysk.com.pl

*Henrykowi Lenarciakowi (1933-2006)
— niezłomnemu bohaterowi Grudnia '70,
ofierze donosów „Bolka”,
prześladowanemu przez SB, budowniczemu
Pomnika Poległych Stoczniovców w Gdańsku*

OD AUTORA

Niniejsze opracowanie zatytułowane *Sprawa Lecha Wałęsy* powstało w oparciu o książkę *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii* (Wydawnictwo IPN, Gdańsk-Warszawa-Kraków 2008).

Zdając sobie sprawę z obszerności pracy *SB a Lech Wałęsa* i jej *stricte* naukowego charakteru, na prośbę wielu osób zdecydowałem się opublikować książkę, która w moim przekonaniu jest bardziej przystępna dla tzw. zwykłego czytelnika. Zrezygnowałem w niej z rozbudowanych przypisów oraz licznych aneksów źródłowych. Starałem się także poprawić i uprościć język narracji historycznej. Całość uzupełniłem obszernym biogramem Wałęsy oraz sporą ilością fotografii i fotokopii dokumentów. *Novum* tej pracy stanowi rozdział zatytułowany *Bitwa '08* opisujący medialną batalię, jaka rozpętała się po opublikowaniu książki *SB a Lech Wałęsa*.

Przygotowując tę książkę, starałem się dotrzeć do wszystkich archiwaliów związanych z postacią Wałęsy. W *Sprawie Lecha Wałęsy* w większym stopniu skorzystałem z tzw. źródeł wywołanych, czyli relacji świadków historii. Dzięki nim choć w minimalnym stopniu czytelnik zdoła sobie wyobrazić np. moment złamania Wałęsy w 1970 r. przez funkcjonariuszy SB. Przytaczam różne świadectwa, ale tylko takie, które były wcześniej opublikowane bądź są łatwe do zweryfikowania, gdyż pochodzą od osób powszechnie znanych. Koncepcja tej pracy opiera się jednak przede wszystkim na wykorzystaniu dokumentów dostępnych w archiwach.

Podobnie jak książka *SB a Lech Wałęsa* nie była biografią Wałęsy, a jedynie naukową próbą naukowego wyjaśnienia złożonej kwestii relacji i jego związków ze Służbą Bezpieczeństwa, tak

również niniejsze opracowanie nie pretenduje do tego miana. Pełna biografia polityczna Wałęsy wciąż pozostaje niezrealizowanym celem historyków.

Za pomoc w powstaniu tej książki pragnę szczególnie podziękować Piotrowi Gontarczykowi, który przekazał wstępne, skrócone wersje trzech rozdziałów niniejszej książki (rozdziały 4-6) oraz wspomógł mnie kwerendą archiwalną i prasową.

Sławomir Cenckiewicz

16 sierpnia 2008 r., w rocznicę narodzin idei „Solidarności”

Wokół życiorysu, manipulacji i politycznej poprawności

*Życiorys — „Immunitet historyczny” — Tabu
i „przemoc intelektualna” — Michnik o Wałęsie*

*— Z prośbą do Jaruzelskiego — „Żadne IPN-y
nie wyjaśnią” — Frasyniuk zapada się pod ziemię*

*— Gniech na ratunek — Wojna psychologiczna
— Historycy ściemniacze*

*— „Status pokrzywdzonego” — Nie unikałem
rozmów z SB*

Lech Wałęsa urodził się 29 września 1943 r. w Popowie. W 1961 r. ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową w Lipnie i zdobył zawód mechanika rolniczego. W latach 1961-1967 (z przerwą na odbycie zasadniczej służby wojskowej w okresie 1963-1965) był elektrykiem samochodowym, ciągnikowym i konserwatorem urządzeń elektrycznych w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Łochocinie. W 1967 przeniósł się do Gdańska i zatrudnił się jako elektryk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W tamtym okresie należał do Związku Młodzieży Socjalistycznej. W grudniu 1970 r. został członkiem Komitetu Strajkowego w stoczni. 19 grudnia 1970 r. Wałęsa został zatrzymany i osadzony w areszcie Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Gdańsku. Od tej pory zaczął być traktowany przez SB jako agent „Bolek”. Jego formalna rejestracja agenturalna nastąpiła 29 grudnia 1970 r. W styczniu 1971 r. został członkiem Rady Oddziałowej Związku Zawodowego Metalowców i społecznym inspektorem pracy. W dniu 25 stycznia 1971 r. był jednym z delegatów załogi stoczniowej na spotkanie z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem w Gdańsku. W kwietniu 1976 r. Wałęsa został zwolniony z pracy w stoczni. Powodem zwolnienia było zerwanie kontaktów z bezpieką oraz krytyka partii i dyrekcji stoczni. W maju 1976 r. został elektromechanikiem w Gdańskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa (później Fabryka Urządzeń Budowlanych) „ZREMB”. Po zwolnieniu ze „ZREMB-u” pracował w Zakładzie Robót Elektrycznych „Elektromontaż” w Gdańsku. W czerwcu 1978 r. przyłączył się do Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Od tego czasu był rozpracowywany przez Wydział III gdańskiej SB pod kryptonimem „Bolek”. Od 1979 r. Wałęsa był członkiem redakcji niezależnego pisma „Robotnik Wybrzeża” i kolporterem wydawnictw niezależnych. Był wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany przez bezpiekę.

Po wybuchu strajku w Stoczni Gdańskiej w dniu 14 sierpnia 1980 r., zgodnie z ustaleniami poczynionymi wcześniej z Bogdanem Borsewiczem, Wałęsa, choć spóźniony, pojawił się na terenie zakładu i został przewodniczącym Komitetu Strajkowego.

Golewisk 26 marca 1976r.

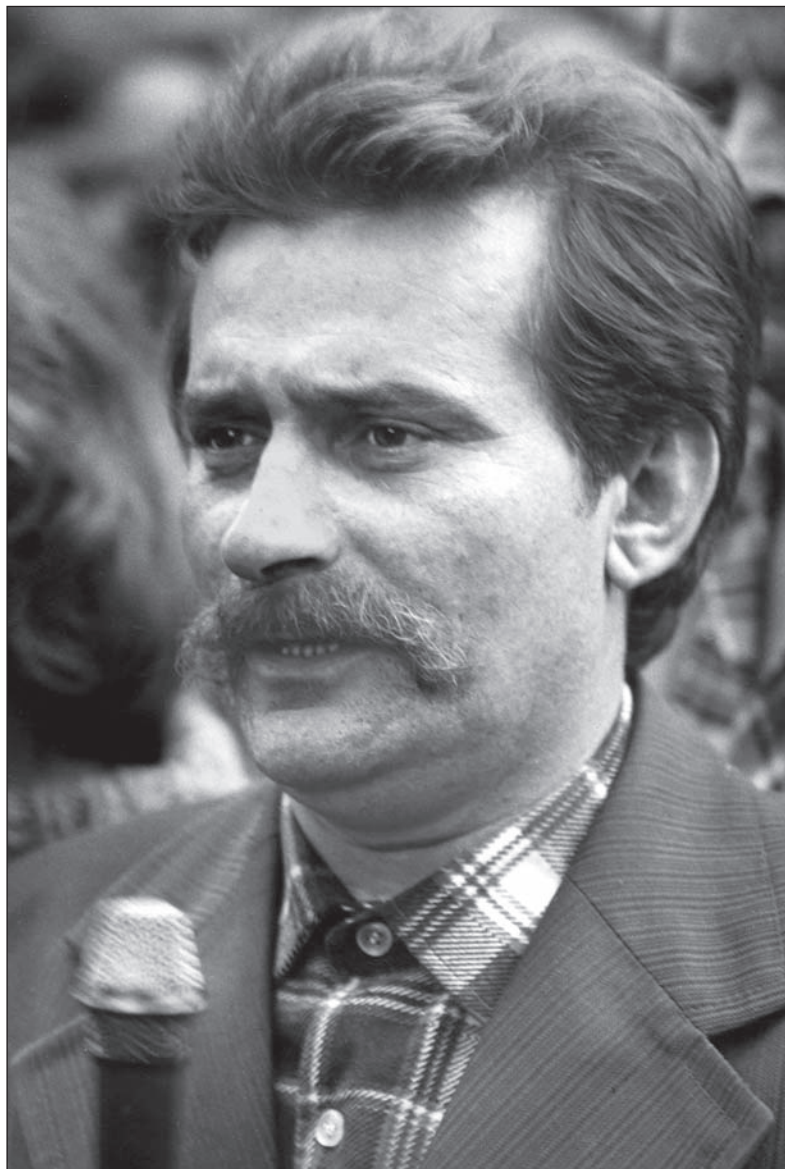
Zyciorys

Urodziłem się 29 września 1943r. w Poponiu
 woj. Bydgoszcz w rodzinie robotniczej. Rodzice
 moi: Bolesław i Feliksa z domu Kamińska
 wychowywali mnie do 14 roku życia. Szkołę
 podstawową ukończyłem w Ułaninie woj. Bydgoszcz
 w 1957r. Z SZ ukończyłem w 1961r. Prace
 rozpocząłem 11 sierpnia 1961r. w P.O. 14 jako
 elektryk samochodowy, akumulatorny i konserwator
 urządzeń elektrycznych warsztatowych. Pracowałem
 z przerwą odbywając służbę wojskową do 15 maja
 1967r. Zmieniłem się na własną prośbę.

Dnia 2 czerwca 1967r. rozpocząłem pracę
 w Stoczni Gdańskiej im. Lenina jako elektromechanik.
 Ukończyłem kurs mistrzowski w 1974r. Za okres
 11 sierpnia 1961 do 19 marca 1976r. mi zdarzyło
 mi się dwie sekundy spóźnić czy być nieobecny
 w pracy (nieusprawiedliwiony). Nie otrzymałem też
 w tym okresie żadnej kary czy uwagi co do wykonywanej pracy.

Dnia 19 marca otrzymałem wypowiedzenie płatne
 do dnia 30 kwietnia 1976r. i poproszony
 o znalezienie innego miejsca pracy.

Lech Wałęsa



Stocznia Gdańska. Strajk. sierpień 1980 r. Lech Wałęsa.
Foto Erazm Ciolek

16 sierpnia 1980 r. ogłosił zakończenie strajku po tym, jak władze wyraziły zgodę na część żądań strajkujących (m.in. podwyżkę płac, tablicę ku czci poległych w grudniu 1970 i przywrócenie do pracy zwolnionych stoczniowców), a Komitet Strajkowy przegłosował zakończenie strajku. Cel podstawowy protestu — zgoda władz na powstanie niezależnej od komunistów reprezentacji związkowej — nie został osiągnięty ani nawet sformułowany w formie postulatu. Tego samego dnia, dzięki działaczkom Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (głównie Alinie Pienkowskiej i Annie Walentynowicz) zdołano uratować strajk, który odtąd miał charakter solidarnościowy (reprezentacja wszystkich strajkujących w kraju). Po utworzeniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Wałęsa został jego przewodniczącym. 31 sierpnia 1981 r. w imieniu strajkujących podpisał z wicepremierem Mieczysławem Jagielskim tzw. porozumienie gdańskie. We wrześniu 1980 r. został przywrócony do pracy w Stoczni Gdańskiej, ale oddelegowano go do pracy związkowej w „Solidarności”. Był przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego i Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”. Był też szefem „Solidarności” w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W 1981 r. został przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego „Solidarności”, a na I Krajowym Zjeździe Delegatów w Gdańsku wybrany przewodniczącym Komisji Krajowej.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Wałęsę został zatrzymano w jego mieszkaniu i przewieziono do Chylic pod Warszawą. Wkrótce przeniesiono go do rządowej willi w Otwocku, a 11 maja 1982 r. do ośrodka rządowego Arłamów w Bieszczadach. Zwolniony z internowania został w listopadzie 1982 r. W maju 1983 r. przywrócono Wałęsę do pracy w stoczni. W tym czasie SB przekwalifikowała sprawę operacyjnego rozpracowania kryptonim „Bolek” w sprawę o kryptonimie „Zadra”. W latach 1982-1989 Wałęsa utrzymywał stały kontakt z podziemnymi strukturami „Solidarności”. W 1983 r. został laureatem pokojowej Nagrody Nobla. We wrześniu 1986 r. powołał jawną Tymczasową Radę „Solidarności”. 10 października 1986 r. wraz ze wspierającą go grupą intelek-

tualistów (m.in. Jerzym Turowiczem, Bronisławem Geremkiem, Stefanem Bratkowskim) opowiedział się za zniesieniem sankcji gospodarczych nałożonych przez Stany Zjednoczone na PRL po wprowadzeniu stanu wojennego. Od 1987 r. był przewodniczącym Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”. W maju i sierpniu 1988 r. uczestniczył w strajku w Stoczni Gdańskiej. 18 grudnia 1988 r. zainicjował powołanie Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, który skupiał najważniejszych działaczy opozycyjnych związanych z Wałęsą i głównym nurtem „Solidarności”. Uczestniczył w poufnych rozmowach z komunistami w Magdalence (15-16 września 1988 r.-2 marca 1989 r.) i obradach „okrągłego stołu” (6 lutego-5 kwietnia 1989 r.). W kwietniu 1990 r. na II Krajowym Zjeździe Delegatów w Gdańsku został powtórnie wybrany przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. W 1990 r. wybrany w wyborach powszechnych prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

W grudniu 1997 r. Wałęsa założył Chrześcijańską Demokrację III RP, której został honorowym przewodniczącym (2000 r.). W 1995 r. ufundował Instytut Lecha Wałęsy. W 1995 r. kandydował na urząd prezydenta RP, ale przegrał w drugiej turze z Aleksandrem Kwaśniewskim (w stosunku głosów 48,28% do 51,11%). W 2000 r. ponownie kandydował na urząd prezydenta Polski (otrzymał 1,01% głosów). W związku z obowiązującą ustawą lustracyjną z 11 kwietnia 1997 r. przeszedł postępowanie lustracyjne. 11 sierpnia 2000 r. Sąd Lustracyjny uznał, że oświadczenie lustracyjne, w którym Wałęsa napisał, że nie był tajnym i świadomym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa, „jest zgodne z prawdą”.

W 2004 r. Wałęsa został uhonorowany „Dyplomem specjalnym MSZ” za promocję Polski w świecie. 22 maja 2005 r. odbył z gen. Wojciechem Jaruzelskim debatę telewizyjną, po której oświadczył, że „zamknął sprawę »Bolka«”. 16 listopada 2005 r. prezes IPN Leon Kieres i dyrektor IPN w Gdańsku Edmund Krasowski wręczyli Wałęsie „status pokrzywdzonego”.

17 maja 2007 r. Wałęsa wspólnie z Kwaśniewskim oraz An-

drzejem Olechowskim patronował konferencji na Uniwersytecie Warszawskim „w obronie zagrożonej demokracji”. Na wieść o tym, że w czerwcu 2008 r. IPN wyda książkę *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii* zagroził Januszowi Kurtyce oraz autorom książki procesem sądowym. W czerwcu 30 lipca 2008 r. Wałęsa składał zeznania na procesie oskarżonych o „sprawstwo kierownicze” w Grudniu '70. Bronił Jaruzelskiego, mówiąc m.in.: „Wpływ generała na tłumienie protestów był niewielki. O wszystkim decydowała partia, on niewiele mógł”. Podał rękę Jaruzelskiemu „jak kapral generałowi”¹.

Wałęsa jest autorem wspomnień: *Droga nadziei*, wyd. podziemne, Rytm 1988, wyd. 2: Kraków 1989; 1990; *Droga do wolności. 1985-1990. Decydujące lata*, Warszawa 1991, *Moja III RP. Straciłem cierpliwość!*, Warszawa 2007. Laureat wielu krajowych międzynarodowych nagród i wyróżnień; tytułem doktora honoris causa uhonorowany m.in. przez: Uniwersytet Columbia, Nowy Jork (1981); Katolicki Uniwersytet, Louvain (1981); Uniwersytet Harvarda (1983); Uniwersytet Fordham (1984) i Uniwersytet Gdański (1990); uznany „Człowiekiem Roku” przez „The Financial Times” (1980), „Time Magazine” (1981) i „Wprost” (1995); poza pokojową Nagrodą Nobla (1983) laureat m.in. Nagrody Praw Człowieka Krajów Europy (1989). Odznaczony m.in. Medalem Wolności (Philadelphia 1981), Amerykańskim Medalem Przyjaźni (1983), Grand Cross of Legion of Honour (1991), Orderem Orła Białego (1990)².

* * *

Lech Wałęsa — legendarny przywódca Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, sygnatariusz porozumień sierpniowych, lider NSZZ „Solidarność” i wreszcie prezydent odrodzonej Rzeczypospolitej, jest już za życia postacią historyczną. Moment, w którym 31 sierpnia 1980 r. Wałęsa wypowiedział słynne słowa: „Mamy rzecz najważniejszą: nasze niezależne, samorządne związki zawodowe. To jest nasza gwarancja na przyszłość!”, należy do najważniejszych w dziejach Polski. Tamte chwile są na zawsze

złączone z postacią Wałęsy. W tym sensie Wałęsa jest ikoną wielkiego Sierpnia '80.

Historyczna rola Wałęsy nie może być jednak wytłumaczeniem dla swoistego „immunitetu historycznego” (pojęcie to sformułował Piotr Semka), który otacza jego osobę. Nie powinno być takiej postaci historycznej, która z racji największych nawet zasług nie podlegałaby naukowej analizie i ocenie. Jest bowiem prawem każdego obywatela, a obowiązkiem nie tylko zawodowego historyka, poznać prawdę o każdej z osób publicznych, a może najbardziej właśnie o tych z narodowego panteonu. W polskich sporach o Wałęsę pomieszano jego światową sławę „z niezbędną dla każdego społeczeństwa dyskusją na temat narodowej historii i jej bohaterów”³.

Opinia na temat „niekwestionowanego przywództwa” i „historycznych zasług” przyczyniła się do tego, że na próżno dziś szukać wieloaspektowych biogramów, już nie mówiąc o monografiach na temat Wałęsy. Od tego, w gruncie rzeczy obowiązku, stronią nawet historycy. Strach przed zarzutami o rzekome niszczenie „ikon Solidarności” i kwestionowanie rozstrzygnięć prawnych (wyrok sądu lustracyjnego i decyzja IPN o przyznaniu „statusu pokrzywdzonego”) sprawił, że nasz noblista wciąż nie doczekał się w swojej ojczyźnie pełnej biografii, a informacje na jego temat czerpiemy w zasadzie z opublikowanych przez niego wspomnień⁴.

Wśród publicystów, a nierzadko także historyków, przeważają ci, dla których objęcie Wałęsy „immunitetem historycznym” jest czymś zupełnie zrozumiałym i normalnym, gdyż „już sam fakt badania, czy człowiek symbol ruchu, który obalił komunizm, był inwigilowany przez służby specjalne reżimu” zwyczajnie „uwłacza rozsądkowi”, jest po prostu „niegodne” i „przykre dla wszystkich Polaków”⁵. „Jeżeli Wałęsa miał być agentem, to my wszyscy jesteśmy agentami” — powiedział swego czasu ks. Henryk Jankowski⁶. Podobną myśl rozwinął przed laty historyk i publicysta „Polityki” Wiesław Władyka w artykule Grzebanie żywcem, w którym prezentował zgubne konsekwencje lustrowania Wałęsy: „Wyobraźmy sobie, że sąd lustracyjny wyrokuje, że Lech Wałęsa był agentem bezpieczeństwa (stwierdzenie, że popełnił kłamstwo lustracyjne, tak by-

łoby jednoznacznie interpretowane). Zatem wszystko, co robił i co mówił również w latach 1980-1989 — a dlaczego nie później? — jest z gruntu podejrzane i powinno być wedle tej wiedzy też zlustrowane, poddane specjalnemu śledztwu. Nie w tym rzecz, że oskarżenia dotyczą tylko początku lat 70. i niby nie sięgają okresu po 1976 r.; potem Wałęsa mógł być nawet w porządku. Tak nie ma: jak się ruszy lawinę, to ona leci”⁷.

Jarosław Kurski na łamach „Gazety Wyborczej” pisał swego czasu m.in.: „Lech Wałęsa otrzymał status pokrzywdzonego. Historycy IPN uznali wreszcie, że Ziemia jest okrągła i krąży wokół Słońca, a nie jest plackiem na grzbiecie słonia czy żółwia”⁸. Innym razem ujął to inaczej: „W IPN historycy radzą, prześwietlają akta, a nawet głosują — sondażowo — był pokrzywdzony czy może jednak nie? Tymczasem, by odpowiedzieć na to proste pytanie, wystarczy otworzyć encyklopedię powszechną pod hasłem »Wałęsa Lech«”⁹. Kurski powoływał się także na międzynarodowe uwarunkowania mitu Wałęsy: „Jeszcze do niedawna każde dziecko od Australii po Alaskę, od Chile po Chiny, wiedziało, że elektryk z Gdańska o nazwisku Lech Wałęsa stał na czele najwspanialszego, pokojowego, niepodległościowego ruchu w bloku wschodnim. Ten ruch przywrócił nam godność i dumę. I oto w ćwierć wieku od tamtych wydarzeń okaże się, że ten sam Wałęsa to tylko drobny donosiciel, który dla pieniędzy pisał raporty na kolegów, a później wstydził się do tego przyznać. I że wobec tego »faktu« wszystko, czego potem dokonał, nie ma żadnego znaczenia. W ten sposób Wałęsa wpisze się w inny, nie mniej powszechny na Zachodzie stereotyp Polaka: cwaniaczka, pijaczka, pokątnego handlarza i złodzieja samochodów. Czy jest drugi naród, który tak skutecznie potrafi się dezawuować? Ręce opadają”¹⁰. Wtórował mu Tomasz Wołek, twierdząc, że wszystko, co dotyczy Wałęsy bezpośrednio po Grudniu ’70, ma w gruncie rzeczy „znaczenie drugorzędne”. „Trzeba nam dziś solidarnie bronić Wałęsę przed hordą oszczerców. Ponieważ obrona Wałęsy jest obroną historii niezakłamaną, niezatrutej chorą obsesją, nieznieprawioną nienawiścią” — pisał Wołek¹¹.

Z tej mało merytorycznej publicystyki dziennikarskiej na temat Wałęsy wynika, że w gruncie rzeczy nie chodzi w tej sprawie o historyczną prawdę, a raczej o swoiście pojęty „pragmatyzm”. Już przed laty zwracał na to uwagę Piotr Semka, który w artykule *Sierpniowe déjà vu* pisał na łamach „Życia”: „Gdy upadł komunizm, po paru latach zachłystnięcia się wolnością zauważyłem ze zdumieniem nowy, nieznan mi wcześniej gatunek dziennikarzy. Dziennikarzy, których absolutnie nie interesowało, jak było naprawdę. To nieprzyjemne wrażenie wróciło, gdy przeglądałem sprawozdania z werdyktu sądu lustracyjnego. Jak wynikało z gazet, nikt nie pytał Lecha Wałęsy o okoliczności wypożyczenia przezeń akt »Bolka« i zniknięcia dużej liczby dokumentów. Ani sąd, ani prasa nie pytały byłego prezydenta, czy ma jakiegokolwiek akta na swój temat. Nikt nie zapytał Wałęsy, co podpisał w 1970 roku. Nikt wreszcie nie zanalizował dokumentu z 1985 roku, w którym jak byk znajduje się stwierdzenie, że Wałęsa to »Bolek«”¹².

W sprawie „immunitetu historycznego”, czy wręcz zakazu krytycznego pisania o Wałęsie, wypowiadają się często również politycy. Niektórzy z nich usiłują uczynić z postaci Wałęsy rodzaj tabu i narzucić ten sposób myślenia historykom i badaczom. Jest to rodzaj „przemocy intelektualnej” będącej efektem „poprawności politycznej”. W ostatnim czasie trafnie ujął ten problem Jan Pomorski w eseju *Ucieczka od historii jako element poprawności politycznej...*: „Zasady te [poprawności politycznej], historycznie zmienne rzecz jasna, wyznaczają granice zachowań werbalnych i pozawerbalnych, które są dopuszczalne i których przekroczenie oznacza złamanie współczesnego tabu i w konsekwencji — wykluczenie ze wspólnoty. Poprawność polityczna jest wyrazem przemocy intelektualnej, stosowanej wobec uczestników publicznej debaty”¹³.

Rodzajem „przemocy intelektualnej” wypływającej z poprawności politycznej jest również częste odwoływanie się do kolejnych rocznic narodowych, w tym tych związanych z powstaniem „Solidarności”, jako argumentu przeciwko badaniom historycznym. Już w 2000 r., przy okazji procesu lustracyjnego Wałęsy, podniosły się

głosy, że w 20-lecie Sierpnia '80 stawia się „pod pręgierzem głównego bohatera” tamtych wydarzeń. Tak ujął to Artur Domosławski z „Gazety Wyborczej”: „Na stole Wysokiego Sądu tomy akt i kilka pojedynczych kartek. — Proszę podejść — sędzia zwraca się do Lecha Wałęsy. Wałęsa podchodzi, sędzia pokazuje mu jakieś kartki. Za chwilę okaże się, że to kserokopie dokumentów, z których ma wynikać, że w grudniu 1970 r. Wałęsa podpisał zobowiązanie do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Były prezydent patrzy z mieszaniną zaskoczenia i wstydu. Trudno o równie gorzką scenę w 20. rocznicę Sierpnia, w 20. rocznicę kariery człowieka, który dla Polski i świata uosabia pokonanie sowieckiego imperium. Niemal w wigilię swego wielkiego święta III Rzeczpospolita postawiła pod pręgierzem głównego bohatera za to, że kiedyś, przed laty, jako zastraszone przez SB samotny chłopak »coś tam podpisał«. W finale groteski — po tygodniach pomówień, upokorzeń i wstydu — dzięki papierom SB (!) dowiedzieliśmy się, że to jednak nie agent był przywódcą ruchu, który przewrócił komunizm. Tego nie wymyśliliby mistrzowie teatru absurdu”¹⁴. Podobnie było w 2005 r. (25. rocznica Sierpnia '80), a nawet niedawno, kiedy to szermowano argumentem, że w 2008 r. przypada 25. rocznica przyznania Wałęsie pokojowej Nagrody Nobla i nie powinno się w tym czasie wydawać o nim krytycznych książek.

Widać zatem, że jeszcze na długo przed publikacją książki *SB a Lech Wałęsa* wielu polityków odwoływało się do „przemocy intelektualnej” i opowiadało się za ukryciem prawdy o Wałęsie. Warto w tym miejscu wspomnieć o stanowisku zaprezentowanym przez Radosława Sikorskiego, który nawiązując do historii związanej z realizacją uchwały lustracyjnej Sejmu z 28 maja 1992 r. przez Antoniego Macierewicza, napisał: „Jeśli minister spraw wewnętrznych dostaje materiały, że polski bohater, przywódca Solidarności, żywa legenda i demokratycznie wybrana głowa państwa, miał jakiś epizod współpracy — to jego psim obowiązkiem jest wziąć to na swoje sumienie i zamknąć te papiery głęboko w szafie, żeby ochronić autorytet urzędu prezydenta”¹⁵. Z opinii tej wynika, że „psim obowiązkiem” ministra spraw wewnętrznych w 1992 r.

było nie wykonać uchwały lustracyjnej (czyli złamać prawo) w odniesieniu do osoby prezydenta oraz ukryć prawdę przed parlamentarzystami i opinią publiczną.

Jesienią 2007 r. na łamach „Rzeczpospolitej” pojawiły się sugestie, jakoby „tajemniczy emisariusz [Donalda] Tuska miał nalegać, aby [Janusz] Kurtyka powstrzymał publikację książki o kontaktach Lecha Wałęsy z SB, którą przygotowują dwaj historycy IPN”¹⁶. I chociaż obie strony zaprzeczyły doniesieniom „Rzeczpospolitej”, to odnosząc się do zapowiadanej publikacji IPN w dniu 7 listopada 2007 r., Tusk powiedział: „Tego typu rzeczy świadczą, że komuś przychodzą do głowy głupie pomysły toczenia ciągłej wojny politycznej. Zrobię z tym porządek. Co do tego nie miejcie wątpliwości. Tacy ludzie, którzy usiłują niszczyć autorytet Polski i życia publicznego w Polsce wewnątrz i za granicą, zostaną z tego bezlitośnie rozliczeni”¹⁷. W reakcji na te słowa premiera Marek Magierowski z „Rzeczpospolitej” napisał: „Próba zamknięcia ust historykom IPN wywoła kolejną falę spekulacji na temat kontaktów Lecha Wałęsy z SB, a agent »Bolek« zmartwychwstanie raz jeszcze. Te słowa mogą też zaszkodzić samemu Tuskowi: szantaż wobec historyków nie przystoi człowiekowi, który przez lata walczył z komuną. A walczył między innymi o to byśmy mogli poznać prawdę o naszej historii”¹⁸. W zupełnie innym duchu premier Tusk nawiązał do tej sprawy w wywiadzie opublikowanym na łamach „Gościa Niedzielnego”. Odpowiadał na pytania ks. Marka Gancarczyka i Andrzeja Grajewskiego (byłego członka Kolegium IPN): „Czemu zdenerwowała Pana informacja o tym, że IPN przygotowuje książkę o Lechu Wałęsie? Jako przewodniczący Kolegium IPN wnioskowałem o przygotowanie takiej publikacji już w 2005 r. — Ja nie wypowiadałem się w sprawie IPN, a o tym, że książka ma być wydana, nawet nie wiedziałem. — A jak ocenić Pana reakcję na publikację »Rzeczpospolitej«? — »Rzeczpospolita« napisała obrzydliwy, kłamliwy tekst, w którym sugerowała, że ja naciskałem na prezesa IPN, aby nie ukazała się książka o Lechu Wałęsie. Powiedziałem wówczas, że ludzie, którzy twierdzą, że przyszły premier polskiego rządu próbuje ingerować w pracę IPN, kłamią i z tego zostaną rozliczeni. Sprawa znajdzie swój finał

w sądzie. Nie mówiłem natomiast nic o IPN i pracy jego historyków. — Co więc Pan zrobi w sprawie książki o Wałęsie? — Nic. Przeczytam ją, gdy się ukaże¹⁹. Mimo wyraźnej zmiany postawy Tuska, za sprawą Jarosława Kaczyńskiego kwestia książki o Wałęsie wróciła podczas dyskusji nad *exposé* nowego premiera. Kaczyński mówił z tribuny sejmowej: „Donald Tusk oświadczył, że on się bezlitośnie rozprawi z historykami, którzy chcą wydać pewną książkę, dla Tuska niewygodną. To jest groźba karalna, i gdyby prokuratura była tak neutralna politycznie, jak to jest postulowane, to byłoby już śledztwo. To jest godzenie w zasadę wolności słowa, w wolność nauki, bo chodzi o książkę naukową. Jedni mają prawo wiedzieć, bo premier wie, co w tej książce się znajduje, ale zwykły obywatel ma tego prawa nie mieć. To język czysto PRL-owski²⁰”.

Również i sam Wałęsa wielokrotnie demonstrował swój stosunek wobec tych wszystkich, którzy chcieliby przyjrzeć się jego przeszłości. Kiedy reżyser Grzegorz Braun zapytał bezpośrednio go o kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa, ten podarł pokazane mu właśnie dokumenty i stanowczo odparł: „— Hańbą powinno być dla pana pytanie takie do mnie skierowane”. Po czym, grożąc palcem, dodał: „— Nawet pan nie pomyśl kiedykolwiek, że Wałęsa mógł być po tamtej stronie, że Wałęsa mógł być agentem. Pomyślenie jest zbrodnią wobec mnie²¹”. W jednym z wywiadów prasowych Wałęsa powiedział o historykach z Instytutu Pamięci Narodowej: „Piszą bzdury i to dla pieniędzy. To hańba! Nie byłem agentem. Kiedy uzyskam status pokrzywdzonego, każę wycofać książki ze sprzedaży i zapłacić sobie duże odszkodowanie za te oszczerstwa²²”. Jednak po uzyskaniu „statusu pokrzywdzonego” nie spełnił tych gróźb. A na wieść o tym, że historycy IPN przygotowują o nim publikację naukową powiedział: „Wiem, że Cenckiewicz coś kombinuje. Jeśli to będzie nieprawda, to spotkamy się w sądzie”.

* * *

Jest swego rodzaju paradoksem, że w zasadzie autorem pierwszej — i jak dotąd jedynej — próby naszkicowania pełnej bio-

grafii Wałęsy jest brytyjski dziennikarz, a nie polski historyk czy publicysta. Mowa o książce *Nagi prezydent. Życie polityczne Lecha Wałęsy* Rogera Boyesa²³, który już w 1994 r. zwrócił uwagę na niejasne i niewyjaśnione fragmenty życiorysu Wałęsy mogące rzutować na jego polityczne wybory. Na pytanie o przyczyny tej zмовy milczenia wokół biografii Wałęsy Boyes odpowiada stanowczo i jednoznacznie: „Polacy po dwunastu latach kontaktu z Wałęsą nie są w stanie osądzić, czy jest on bohaterem, łajdakiem czy błaznem. Dzieje się tak dlatego, że niewielu Polaków odważyło się zagłębić w przeszłość. Pozwolono, by motywy postępowania Wałęsy w latach kryzysu — 1970, 1980, 1982 i 1989 — pozostały tajemnicą, jego wybór przyjaciół i wrogów traktowano po prostu jako przejaw ekscentryzmu bądź kaprysu. [...] Do tej pory życie Wałęsy badali jedynie hagiografowie lub skwaszeni dworacy”.

Należy w tym miejscu nadmienić, że nad hagiograficznym wizerunkiem Wałęsy ubolewali w przeszłości również niektórzy jego obecni obrońcy. Stosunkowo niedawno pisali oni, że po przełomie 1989 r. mit Wałęsy sięgnął zenitu i z chwilą odzyskania wolności nie ma już „zapotrzebowania” na taką legendę, a poza tym „prawdziwy Wałęsa miał i drugie oblicze”²⁴. Wytykano mu „nieprzewidywalność”, „nieodpowiedzialność”, „niekompetencję”, „antysemityzm” i ciągoty dyktatorskie, a przed jego wyborem na prezydenta straszono nim na Zachodzie²⁵. Bodaj najostrzejszy w treści i stylu artykuł o Wałęsie napisał w tym czasie Adam Michnik, który oświadczył, że „idea »Solidarności« wkroczyła w fazę agonii. Za tę agonię odpowiedzialny jest Lech Wałęsa”. Dodał również, iż „nie odczuwa [...] żadnej solidarności z ludźmi, którzy z symbolu wolności i nadziei uczynili znak konformizmu i knebla”²⁶. Być może dlatego tekst Michnika jest dzisiaj niedostępny w elektronicznym archiwum „Gazety Wyborczej” (stan na 21 sierpnia 2008 r.). W artykule *Dlaczego nie oddam głosu na Lecha Wałęsę* redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” pisał także m.in.: „Wałęsa podzielił »Solidarność«. Usunął tych wszystkich, którzy umieli mu się przeciwstawić i mogliby zagrozić drogę. W tym celu uznał za pożyteczne określić ich publicznie mianem »jajogłowych« lub »Żydów«. [...] Wódz charyzmatyczny będzie ze złowrogą intuicją

likwidował wszelkie odruchy niezależne, aż złamie kruchą polską demokrację. [...] Lech Wałęsa jest politykiem obdarzonym wielkim talentem skłócania ludzi i dlatego jest tak bardzo niebezpieczny. Jego wielkie zasługi przeobrażą się w swoje przeciwieństwo — staną się przekleństwem dla Polski. [...] Wałęsa może zwyciężyć w wyborach, jeśli zdoła utrzymać swój mit »ojca narodu«. Ojciec — jak wiadomo — może się upić i zbić żonę, ale dzieciom na ojca nie wolno podnieść ani głosu, ani ręki. Jeśli ten mit sparaliżuje polskie umysły i serca — wtedy Wałęsa zwycięży. Zwycięży, choć jasno zapowiada w swych wypowiedziach, że demokracja jest mu potrzebna jako instrument do objęcia steru rządów. A potem — obawiam się — demokratyczne będzie już tylko to, co on sam zadekretuje”²⁷.

O Wałęsie pisano w ten sposób w momencie przełomowym dla Polski — kiedy prezydentem był wciąż Wojciech Jaruzelski, armia sowiecka stacjonowała na terytorium Polski, a większość Polaków dążyła do ostatecznego pogrzebania dziedzictwa Polski Ludowej, upatrując na to szansę właśnie w usunięciu Jaruzelskiego i objęciu przywództwa państwa przez Wałęsę. Bodaj najlepszym przykładem publicysty odważnie krytykującego niegdyś Wałęsę może być przywołany już wcześniej Jarosław Kurski, który w książce zatytułowanej *Wódz* (*notabene* opublikowanej w 1991 r., czyli w czasie apogeum popularności przywódcy „Solidarności”) sformułował tezę o potrzebie nowego spojrzenia na „narodowe *tabu*”, jakim jest Wałęsa. Kurski ubolewał, że prawie wszystkie dotychczasowe szkice poświęcone Wałęsie (pomijając komunistyczne propagandówki) „pisane były na kłęczkach, z religijnym namaszczeniem, od czołobitności i pochwał geniuszu po hagiografię”, dowodząc, że przecież teksty poświęcone legendzie „Solidarności” są w istocie „tym bardziej interesujące, im bardziej krytyczne”.

Ale nawet obecnie publicyści stający w obronie „pomawianego” Wałęsy, nierzadko zwracają uwagę na bliżej nieokreślone epizody i „pożałowania godne” błędy, które w młodości miał on popełnić. Przykładowo, kiedy Wałęsa w ostrych słowach skrytykował Günтера Grassa po tym, jak pisarz zdecydował się wyznać,

że służył w czasie wojny w SS²⁸, Adam Michnik przypomniał mu błędy popełnione w młodości: „Kilkunastoletni młodzi ludzie popełniają różne błędy — Lech Wałęsa wie o tym doskonale, bowiem jako młody człowiek — pisał o tym w swojej książce wspomnieniowej — dopuścił się czynów, które potem sam uznał za błędne i pożałowania godne”²⁹. Wydaje się więc, że nawet osoby odwołujące się do mitu Lecha Wałęsy między wierszami przyznają, że są w jego biografii elementy niejasne i dyskusyjne. Ich merytoryczna analiza jest naturalnym obowiązkiem historyka i powinna stać się przedmiotem rzeczowych dociekań naukowych.

Po kilkunastu latach, jakie upłynęły od przełomu 1989 r., trzeba wyjść naprzeciw postulatam badawczym sformułowanym niegdyś przez Boyesa i Kurskiego. „Odważamy się zagłębić w przeszłość” Wałęsy, o co apelował Boyes, ale nie po to, by zdemontować „narodowy pomnik” i „obalić legendę”, ale dlatego, by uzupełnić biografię jednego z najbardziej znanych Polaków o dostępne dziś nowe źródła historyczne.

Wydaje się, że trzeba zweryfikować trudne kwestie, które sam Wałęsa zasygnalizował chociażby we wspomnieniowej książce *Droga nadziei*³⁰ oraz w oświadczeniu z 4 czerwca 1992 r. (wycofanym następnie z serwisu Polskiej Agencji Prasowej), w których jest mowa o podjętych po Grudniu '70 rozmowach z SB, a nawet podpisaniu „3 albo 4 dokumentów”. Sprawa „Bolka” jest naturalnym elementem składowym historycznej prawdy. „Zamykanie dyskusji o Wałęsie w imię narodowego *sacrum* i tworzenie kolejnego *tabu* związanego z jego postacią — pisał Piotr Semka — to droga do banalizacji dyskusji nad historią ostatniego ćwierćwiecza”³¹.

* * *

Zwiastunem nowych kłopotów Wałęsy było powstanie w 2000 r. IPN (ustawa z 1998 r.) i przejęcie przez Instytut archiwów komunistycznej bezpieki oraz poddanie ich analizie naukowej historyków. Proces ten oznaczał, że prędzej czy później problem „Bolka” powróci. Już w 2003 r., w reakcji na opinie wygłaszane przez

Annę Walentynowicz, Wałęsa zwrócił się pisemnie do dowódcy Marynarki Wojennej admirała Ryszarda Łukasika o wyjaśnienie, czy wersja, jakoby w sierpniu 1980 r. został on dowieziony motorówką przez Marynarkę Wojenną na teren stoczni, jest wynikiem „dezinformacji operacyjnej” powstałej w wojskowych służbach specjalnych PRL. Następnie w październiku 2003 r., podczas konferencji naukowej IPN poświęconej Wolnym Związkom Zawodowym Wybrzeża, Wałęsa wyraźnie poruszony oskarżeniami Walentynowicz wyznał: „Miałem trudne momenty parę razy. Jeden taki trudny moment miałem, w tej mojej walce w tym Komitecie, kiedy było spotkanie z Edwardem Gierkiem. [...] Następnego dnia już безпеaka była u mnie. [...]»Czy pan będzie wspomagał, współpracował w odbudowaniu Polski?« [...]»Czy pan będzie pomagał budować Polskę?« — »Będę współpracował«. No i wymagano ode mnie współpracy, ale nigdy agenturalnej, nigdy nie donoszenie na kolegów. [...] Były rozmowy polityczne. Kiedy zorientowałem się, gdzieś to trwało parę lat, chyba w 1976 r., [...] kiedy miałem argumenty, że to nie jest pracowanie dla Polski, że komunizm jest niereformowalny, to na spotkaniu, i to znajdziecie w dokumentach, powiedziałem bezpiece: » — Panowie, żadnych rozmów, żadnych spotkań, tam są drzwi»”.

Spór o wyjaśnienie sprawy Wałęsy dobrze oddają także reakcje na pytania, jakie pojawiły się wokół legendarnego przywódcy „Solidarności” po ukazaniu się książki Sławomira Cenckiewicza *Oczami bezpieki*, w której pokrótce omówiono kilka dokumentów tajnego współpracownika ps. „Bolek” z gdańskiego IPN. Bronisław Wildstein napisał później, że jeśli opisane w książce donosy „Bolka” są „autorstwa Wałęsy, to stanowią ciemną plamę w jego życiorysie”³². Fragment książki dotyczący roli „Bolka” w inwigilacji Józefa Szylera, Henryka Jagielskiego i Henryka Lenarcia-ka natychmiast spowodował zdecydowaną reakcję Wałęsy, który w licznych listach elektronicznych (upowszechnianych w Internecie) kierowanych do autora książki i różnych osób w IPN dezawuował przywołane dokumenty. Zaprzeczając jakimkolwiek agenturalnym związkom z SB, Wałęsa jednocześnie kwestiono-

wał zasługi i znaczenie osób wymienianych w donosach „Bolka”. W wywiadzie dla tygodnika „Wprost” Wałęsa wyraził swoją opinię na temat ofiar donosów „Bolka” — Szylera i Jagielskiego: „Dlaczego miałem kablować właśnie na nich? Przecież to żadni działacze! Nikt o nich nie słyszał, praktycznie nie miałem z nimi kontaktu”³³. „Co takiego stało się z Wałęsą?” — pytali wówczas dziennikarze „Newsweeka” Michał Karnowski i Dariusz Wilczak. Sami udzielili odpowiedzi na to pytanie: „Wydaje się, że kluczem do sprawy jestteczka »Bolka«. Gdy na fali powszechnego zainteresowania lustracją pojawiły się pytania do Wałęsy o przeszłość, dawny lider »Solidarności« się pogubił. Przestraszył się i rozpoczął desperacką walkę o swój honor i dobre imię, a nawet bilans całego życia. Ale czy wybrał właściwą drogę?”³⁴.

Z czasem dyskusji wokół przeszłości Wałęsy zaczęła towarzyszyć kampania prasowa i medialna, której celem była obrona zagrożonej rzekomo lustracją „legendy Solidarności”, pomniejszanie znaczenia dokumentów IPN na temat Wałęsy, ośmieszenie historyków i innych osób zajmujących się tą tematyką³⁵. Wałęsa zaatakował Radio Maryja („jesteście grupą psycholi od Rydyzka”) za audycję, w której Krzysztof Wyszowski stwierdził, że były przywódca „Solidarności” w latach siedemdziesiątych współpracował z SB. W marcu 2005 r. Wałęsa zwrócił się natomiast do ministra sprawiedliwości Andrzeja Kalwasa z prośbą o wyjaśnienie, czy był współpracownikiem SB po 1970 r., a w gdańskim oddziale IPN złożył wniosek o przyznanie „statusu pokrzywdzonego”. O pomoc prosił także gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Determinacja Wałęsy zaprowadziła go 22 maja 2005 r. do telewizyjnej debaty z generałem w programie drugim TVP. Podczas niej Wałęsa domagał się od autora stanu wojennego świadectwa, że nigdy nie współpracował z bezpieką. Oświadczył, że „bez generała i jeszcze jednego generała [zapewne chodzi o Czesława Kiszcza] nikt nic nie wyjaśni. Żadne IPN-y nie wyjaśnią”³⁶. Jaruzelski dość enigmatycznie oświadczył, że nigdy nie wydawał poleceń stosowania wobec Wałęsy żadnych operacji specjalnych (w tym fałszowania dokumentów) ani nigdy nie uważał go za kogoś, kto działa na

rzecz PRL-owskich władz. Zadowolony Wałęsa powiedział później: „Jaruzelski przyznał, że nigdy nie uważał mnie za człowieka, który kiedykolwiek działał na rzecz komunizmu czy władz PRL. Mnie to wystarczy, to chciałem usłyszeć i dlatego tak męczyłem tę sprawę. Zamykam temat tych pomówień”. Legendarny działacz solidarnościowego podziemia Władysław Frasyniuk powiedział wówczas: „Myślałem, że się zapadnę pod ziemię. Człowiek legenda, wielki Wałęsa, autorytet dla wielu milionów ludzi na całym świecie, w sposób upokarzający, uprzejmie prosi generała, żeby ten publicznie powiedział, że on jest w porządku”.

Kilkumiesięczna dyskusja związana z przeszłością Wałęsy przypadła w czasie przygotowań i obchodów 25-lecia Sierpnia '80 i powstania NSZZ „Solidarność”. Odwoływano się wówczas do kwestii wizerunku Polski w świecie, a tym, którzy domagali się od IPN wyjaśnienia przeszłości Wałęsy, przypisywano „zawiść” i „szkodzenie Polsce”³⁷. W obronie Wałęsy i w roli autorytetu wystąpił wówczas nawet Klemens Gniech, były dyrektor Stoczni Gdańskiej im. Lenina (za jego wiedzą usunięto z pracy Annę Walentynowicz), który zapewniał na łamach „Gazety Wyborczej”: „Mogę sobie wyobrazić, że podpisał, co mu tam podsunęli. Ludzie, czy wy sobie jesteście w stanie wyobrazić, jak myśmy się wtedy bali?! Że nas zabiją, że pójda do domów po rodziny. Ale twierdzenie, że skoro podpisał tam jakieś kwity, to jest ich agentem — wierutna bzdura. Jak się na jednej szali położy to, co Wałęsa wtedy i później zrobił, a na drugiej — że go w tamtym strasznym dniu zaciągnęli do jakiegoś pokoju i tam coś kazali podpisać — no co my tu w ogóle porównujemy?!”³⁸. Władysław Frasyniuk twierdził z kolei, że zwłoka w przyznaniu Wałęsie „statusu pokrzywdzonego” to „kwestionowanie wyroku sądu, który uznał, że Lech Wałęsa nie współpracował z SB”³⁹. W artykule pod znamienym tytułem: *Instytut Pamięci Narodowej, czyli demolka*, Marek Beylin napisał, że dzięki IPN 25-rocznicę Sierpnia '80 „będziemy obchodzić pod hasłem »Czy Wałęsa to agent«”⁴⁰. W ten sposób wywierano presję na Instytut, by jak najszybciej przyznać Wałęsie status pokrzywdzonego.

W ówczesną „wojnę psychologiczną” wpisali się także prezes IPN Leon Kieres. W lipcu 2005 r., czyli jeszcze podczas analizy wniosku Wałęsy w archiwum IPN, Kieres złożył publiczną deklarację: „Różni mali ludzie próbują zabłysnąć poprzez bezpodstawne ataki na prezydenta Wałęsę. Ja zawsze będę publicznie potwierdzał swoją wiarę w niego i walczyłem z tymi haniebnymi praktykami, które niektórzy stosują. Lech Wałęsa otrzyma z IPN status pokrzywdzonego — to moje przekonanie graniczące z pewnością”⁴¹. Nieco później, zapytany o to, czy byłemu prezydentowi przyznany zostanie „status pokrzywdzonego”, Kieres emocjonalnie odpowiedział: „Oczywiście! Powiedziałem to już raz w lipcu. Teraz to podtrzymuję. A jeżeli za Lecha Wałęsę będzie trzeba iść do więzienia, to pójdę. Ja jestem profesorem prawa; pewnie, że boję się prokuratora i więzienia, ale dla mnie jest to kwestia wartości. W 1980 roku na uniwersytecie zakładałem »Solidarność«, dalej w nią wierzę, dalej wierzę w Lecha Wałęsę i w to, co sobą symbolizuje”⁴².

Mimo postawy Kieresa sprawa ta stała się przedmiotem wstępnych badań, ale i sporu w samym Instytucie⁴³. Jednak poglądy tych historyków, którzy uważali, że IPN powinien ogłosić „białą księgę” na temat Wałęsy w dokumentach SB (członek Kolegium IPN Andrzej Grajewski domagał się publikacji dokumentów), nie miały wówczas szans na realizację. Wszelkie choćby sugestie, że Wałęsa mógł w przeszłości współpracować z SB, traktowano jako atak na legendę „Solidarności”. Przy pomocy niektórych publicystów i historyków, którzy nigdy nie badali sprawy Wałęsy, starano się kwestionować podobne sądy na niwie *quasi-naukowej*. Dowodem na bezpodstawność wysuwanych zarzutów i sygnalizowanych wątpliwości miały być zachowane po Biurze Studiów SB MSW dokumenty dotyczące działań bezpieki zmierzających w latach 1982-1983 do utracenia kandydatury Wałęsy do Nagrody Nobla. W ich nadinterpretacji celował zwłaszcza dziennikarz „Rzeczpospolitej” — Piotr Adamowicz (obecnie pełnomocnik Wałęsy w kontaktach z IPN), którego wspierał redakcyjny kolega Andrzej Stankiewicz oraz jeden z historyków — ówczesny członek Kole-

gium IPN, Andrzej Friszke. Zanim jeszcze IPN zebrał dokumenty i zaczął badać archiwalia na temat przywódcy „Solidarności”, Friszke oznajmił, że oskarżenia Wałęsy o współpracę z SB „to istny absurd”, i zapewnił, że był on „przywódcą ruchu, który wstrząsnął systemem” (choć przecież żaden historyk nie twierdził, że Wałęsa był tajnym współpracownikiem SB w czasie przewodzenia „Solidarności”)⁴⁴. Warto zauważyć, że już znacznie wcześniej Friszke miał w sprawie Wałęsy ugruntowany pogląd. W biogramie Wałęsy opublikowanym w *Słowniku biograficznym Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku* Friszke napisał: „Uczestnik wystąpień robotniczych w grudniu 1970, wybrany do Komitetu Strajkowego, aresztowany, przesłuchiwany, podjął pewne zobowiązania wobec Służby Bezpieczeństwa (SB), z których się potem nie wywiązywał”⁴⁵. Niestety, nie napisał na podstawie jakich źródeł archiwalnych wysunął powyższy wniosek. Na marginesie warto zauważyć, że Friszke autorytatywnie wypowiadał się także w sprawie sporu Wałęsa-Wyszkowski na temat wizyty delegacji NSZZ „Solidarność” w 1981 r. w Paryżu, podczas której przewodniczący związku miał — według Wyszkowskiego — otrzymać „kopertę z pieniędzmi”. Friszke poddawał w wątpliwość relację Wyszkowskiego, powołując się na raport agenta „Grażyna” (Eligiusza Naszkowskiego) z pobytu we Francji, w którym nie znalazła się jakakolwiek informacja na ten temat. Friszke oznajmił na łamach prasy: „Tak ważna informacja o pieniądzach i awanturach musiałaby się znaleźć w raporcie. Gdyby »Grażyna« o tym nie doniósł, byłby kiepskim agentem, a takim z pewnością nie był”⁴⁶. Jednak uważna lektura wszystkich materiałów Biura Studiów SB MSW dotyczących Naszkowskiego dowodzi, że powyższy wątek, będący przedmiotem sporu pomiędzy Wałęsą a Wyszkowskim, pojawia się jednak w dokumentach. W notatce służbowej z 21 kwietnia 1985 r. dyrektor Biura Studiów płk Władysław Kuca napisał, że „Grażyna” „był z Wałęsą we Francji, gdzie Wałęsa otrzymał w kopercie znaczną sumę pieniędzy”⁴⁷.

Adamowicz powoływał się ponadto na operacje Biura Studiów MSW o kryptonimach „Ambasador”, „Sąd” i „Komitet”. Cytu-



Delegacja „Solidarności” w Paryżu w 1981 r. Na pierwszym planie L. Wałęsa, E. Naszkowski (TW ps. „Grażyna”) i A. Drzycimski. *Foto ze zbiorów K. Wyszkwoskiego. (Sipa Press)*

jąc niektóre fragmenty dokumentów, dowodził, że spreparowano wówczas materiały, z których miało wynikać, że „Wałęsa był tajnym agentem SB”⁴⁸. Nie wspominał jednak o wykorzystaniu autentycznych dokumentów „Bolka” w kombinacjach operacyjnych Biura Studiów. O tej sprawie w podobnym duchu wypowiadał się także dyrektor IPN w Gdańsku Edmund Krasowski⁴⁹. Ciekawostką może być fakt, że jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych,

kiedy Krasowski był posłem I kadencji Sejmu RP z ramienia Porozumienia Centrum i Ruchu dla Rzeczypospolitej, wziął on aktywny udział w manifestacji antyprezydenckiej w pierwszą rocznicę obalenia rządu Jana Olszewskiego w dniu 4 czerwca 1993 r., której jednym z naczelnych haseł było oskarżenie Wałęsy o współpracę z SB. Na wydanym ostatnio zapisie filmowym z tej manifestacji widoczny jest Krasowski, który pod pomnikiem Witosa w Warszawie stoi nieopodal transparentów, których treść atakowała Wałęsę (z napisem „Precz” i „Bolek”)⁵⁰.

Te dość swobodne wypowiedzi i interpretacje zakwestionował artykuł pracownika IPN Grzegorza Majchrzaka, który opublikował dwa dokumenty Biura Studiów MSW dotyczące realizowanych w latach osiemdziesiątych kombinacji operacyjnych zmierzających do utraty kandydatury Wałęsy do Nagrody Nobla, z których wynikało, że MSW posiłkowało się wówczas autentyczną teczką pracy i teczką personalną TW ps. „Bolek” z okresu lat siedemdziesiątych i że chodziło o upozorowanie „kontynuacji przerwanej uprzednio współpracy z resortem”⁵¹.

Mimo tej publikacji w dalszym ciągu pojawiały się głosy na temat rzekomo całkowitej mistyfikacji bezpieki w sprawie „Bolka”. W dyskusji tej brali również udział znani historycy z tytułami profesorskimi, którzy, niestety, w ogóle nie prowadzili żadnych badań w tej sprawie. Nadto, zamiast próbować wyjaśnić zawiłości związane z Wałęsą i uporządkować dyskurs, rozróżniając chociażby pomiędzy okresem lat siedemdziesiątych a operacjami Służb Bezpieczeństwa realizowanymi w latach osiemdziesiątych, swoimi niejasnymi wypowiedziami akcentującymi prawie wyłącznie wątek fałszowania akt „Bolka” przez Biuro Studiów MSW jeszcze bardziej zaciemniali sprawę. W ten sposób utrwalali w opinii publicznej fałszywe interpretacje wydarzeń. Przykładem niech będzie wypowiedź Karola Modzelewskiego dla „Gazety Wyborczej”: „A co zrobiono z teczką Wałęsy? Przecież bezpieka ją podrobiła. Zdumiewa mnie debata na temat autentyczności tzw. te czki »Bolka«, bo o sfalszowaniu jej dowiedziałem się już w 1985 roku z audycji Wolnej Europy. Sprawę ujawnił podporuc-

nik SB Eligiusz Naszkowski. W czasach pierwszej »Solidarności« był on przewodniczącym zarządu regionu w Pile oraz członkiem Komisji Krajowej. W 1981 roku powszechne były zresztą wśród członków komisji podejrzenia, że to kapuś. W końcu okazały się zasadne, bo to z taśmy nagranej na jego magnetofonie spreparowano słynne nagranie z radomskiego posiedzenia KK, także i z moim odpowiednio zmontowanym wystąpieniem. W 1982 roku wycofano go do Biura Studiów MSW, a w 1985 roku Naszkowski wybrał wolność na Zachodzie i opowiedział, jak w tym Biurze fałszował teczkę Wałęsy⁵². Nieco później pojawiające się w publikacjach nowe fakty z życiorysu Wałęsy dezawuował także historyk Jerzy Holzer (w latach sześćdziesiątych SB traktowała go jako współpracownika Departamentu I MSW o ps. „Jurek”⁵³), który w wywiadzie dla „Przekroju” mówił o „sensacjach”, którymi „raczy publiczność historyczną na przykład pan Cenckiewicz z Gdańska”⁵⁴. Warto przypomnieć, że w okresie od kwietnia do czerwca 1990 r. Holzer był członkiem tzw. Komisji ds. Zbiorów Archiwalnych MSW (zwanej także „komisją Michnika”), którą w oparciu o wątplą podstawę prawną powołał minister edukacji narodowej Henryk Samsonowicz. W aktach Holzera znajduje się informacja o wypożyczeniu w tym czasie jego teczek przez ówczesnego szefa MSW gen. Kiszczaka (data wypożyczenia: 19 kwietnia 1990 r., data zwrotu: 3 sierpnia 1990 r.)⁵⁵.

Ostatecznie w dniu 16 listopada 2005 r. Lech Wałęsa otrzymał w swoim biurze w Gdańsku „status pokrzywdzonego” z rąk prezesa IPN Leona Kieresa i dyrektor Oddziału Gdańskiego IPN Edmunda Krasowskiego. Krasowski ujawnił niedawno, że zanim przyznano Wałęsie „status pokrzywdzonego”, podczas pobytu w gdańskim IPN Kieres „zarządził głosowanie: przyznać status pokrzywdzonego Lechowi Wałęsie, czy nie?”⁵⁶. Prezes IPN oznajmił, że podejmując decyzję IPN, uwzględnił też wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który zobligowywał Instytut do przyznania statusu pokrzywdzonego każdemu, kto wcześniej został oczyszczony przez Sąd Lustracyjny z zarzutu kłamstwa lustracyjnego. Słowa prezesa IPN nie znalazły jednak odbicia w standardowym formu-

larzu, jaki otrzymał Wałęsa. Napisano w nim, że IPN zaświadcza, iż „Lech Wałęsa jest pokrzywdzonym” w oparciu o „posiadane i dostępne dokumenty zgromadzone w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej — Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu”. W świetle archiwaliów i faktów zaprezentowanych na kartach niniejszej książki treść powyższego zaświadczenia budzi zastrzeżenia.



Uzyskanie przez Wałęsę „statusu pokrzywdzonego” nie zamknęło wcale dyskusji na temat jego przeszłości. IPN został w tym czasie poddany surowej krytyce zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników nadania Wałęsie „statusu pokrzywdzonego”⁵⁷. Wałęsa natomiast zyskał nowy argument — oprócz wyroku sądu lustracyjnego miał od tej pory w ręku zaświadczenie z IPN⁵⁸. Rozpoczął wówczas „krucjatę” przeciwko wszystkim, którzy wcześniej publicznie prezentowali swoje wątpliwości. W niecenzuralnych słowach obrażał urzędującego prezydenta i krytykował przyznanie Walentynowicz i Gwieździe Orderu Orła Białego⁵⁹. Niemal od razu po uzyskaniu „statusu pokrzywdzonego” Wałęsa wytoczył proces Krzysztofowi Wyszkowskiemu. Kwestionując zasadność przyznania Wałęsie „statusu pokrzywdzonego”, Wyszkowski w telewizji publicznej i TVN stwierdził, że były prezydent RP w latach siedemdziesiątych „współpracował z SB i pobierał za to pieniądze”. Wyszkowski przegrał sprawę cywilną z Wałęsą, ale złożył apelację i sprawa jest wciąż w toku.

Począwszy od maja 2007 r., sam Wałęsa zaczął publikować w Internecie otrzymane w IPN dokumenty na swój temat (wcześniej rozsyłał niektóre z nich pocztą elektroniczną do wielu osób). Ciekawostką może być fakt, że 28 grudnia 2006 r. Wałęsa wysłał m.in. Grzegorzowi Braunowi list wraz z załącznikami, wśród których znalazła się też fotokopia dokumentu SB z 17 lutego 1979 r., w którym oficer Wydziału III KW MO w Gdańsku wspomina, że po Grudniu '70 Wałęsa „był wykorzystywany operacyjnie” przez

SB. W liście z 30 grudnia 2006 r. Braun podziękował Wałęsę za przesłane potwierdzenie współpracy z SB na początku lat siedemdziesiątych. Wałęsa odpisał: „Pan podnosi fragment z tych dokumentów, gdzie SB pisze, że byłem wykorzystywany operacyjnie w stoczni w domyśle Bolek. Błąd w rozumowaniu, gdyby tak było to przecież nie wysłałbym ich Panu”.

Wałęsę znów zabrakło konsekwencji, niektóre bowiem z zamieszczonych przez niego dokumentów (m.in. donos „Bolka” z 27 kwietnia 1971 r.) po krótkim czasie zniknęły z witryny internetowej. W jednym z wywiadów prasowych Wałęsa powiedział, że jest zwolennikiem ujawnienia wszystkiego (nie wyłączywszy nawet spraw intymnych), co znajduje się w archiwach IPN. Swoją opinię uzasadnił dość racjonalnie: „Inaczej znowu będzie wąska grupa ludzi, która będzie znała kompromitujące fakty z życia innych osób i będzie mogła tym grać”. Widać zatem, że Wałęsa rozumie i akceptuje konieczność ujawniania całej dokumentacji (włącznie z tą, która dotyczy spraw najbardziej prywatnych i intymnych), jednak w stosunku do dokumentów na swój temat jest znacznie mniej konsekwentny.

W tym czasie Wałęsa opublikował na swojej witrynie internetowej dwa kolejne jednoznacznie brzmiące oświadczenia (cytowane poniżej dosłownie) zaprzeczające związkom z SB: „Jeszcze raz ja Lech Wałęsa oświadczam, że w moim przypadku sprawa agenturalna od początku do końca była robiona na zlecenie najwyższych władz PRL i dlatego jest technicznie nieźle zrobiona. Obiecano mi to, gdy nie dałem się kupić, zastraszyć ani złamać, będąc samotnie internowanym. Próbkę wykonano, podrzucając te właśnie podrobione dokumenty internowanej w 1982 r. Pani Annie Walentynowicz. Te dokumenty w tamtych czasach dla prowokacji i zaszantażowania zrobione krążą po świecie do dziś i są niekiedy brane za prawdziwe. Sąd lustracyjny w wyroku o tych podróbkach pisze. Jestem gotów na wyjaśnienie każdej niejasnej kwestii. Nie życzę sobie, by powstawały książki czy filmy oparte o paszkwile i podróbki. Nigdy nie dałem się kupić, złamać, ani zastraszyć. Walczyłem, jak potrafiłem, najlepiej nabierając praktyki, bez któ-

rej nie byłbym w stanie poprowadzić do zwycięstwa w 1980 r.”⁶⁰. I następnie: „Zamieszczane w Internecie, krążące w odpisach, książkach, artykułach, a nawet powstał perfidny film tylko na bazie podrabianych, spreparowanych materiałów, a to są ksera z ksera nigdy nie było, nie mogło być i nie ma oryginałów, co opisano w Wyroku Sądu Lustracyjnego. Agentów-TW Bolek w dokumentacji SB jest około 54 osób. Nigdzie ja Lech Wałęsa nie byłem tym Bolkiem, nie było mojej zgody na współpracę, ani mojego podpisu na żadnym dokumencie tego typu czy donosie. Nie ma mnie w dziennikach rejestracyjnych i innej dokumentacji oryginalnej, istnieje w kserach z kser robionych od dawna przez aparat komunistyczny dla prowokacji i szantażu dla łamania mnie i odbierania mi autorytetu. Dokumentacja ta i materiały te powstały na wskutek preparowania i gromadzenia w różnych szafach, sejfach donosów, anonimów, paszkwili dosyłanych pocztą do różnych instytucji i tysięcy osób w walce ze mną. Zobaczcie w tych dokumentach była bardzo liczna grupa zawodowców podrabiających i rozprowadzających te materiały, czy tego nie widzicie w tych zasobach są nazwiska stopnie czy jesteście ślepi. Wymieniali się ludzie dysponujący tymi szafami i sejfami. W pewnym momencie niedoinformowani zmiennicy, nie wiedząc o sposobie powstawania i gromadzenia uznali to za materiał archiwalny i oryginalny zaczynając od min. Macierewicza, który nie zapytał się poprzednika min. Kozłowskiego, skąd są między innymi te materiały w jego zdobytym sejfie. Tak powstał wirtualny agent ten Bolek, a niektórzy za wszelką cenę z różnych powodów na siłę chcieliby w to mnie wrobić. Popatrzcie spokojnie i bezstronnie na już ujawnione a będą i jeszcze ujawniane i wyciągając wnioski a nie na siłę co niektórzy chcieli by mi dopisać złamanie się kiedykolwiek. Nigdy nie byłem Bolkiem i nie dałem się złamać nikomu i nigdy to nie nastąpi. Można mnie zabić ale nie pokonać w sprawach i tematach podstawowych. Lech Wałęsa”.

Na początku stycznia 2008 r. Wałęsa opublikował na swoim blogu kolejne oświadczenie: „W dwóch, może trzech miejscach, tej ogromnej dokumentacji napisano, że dałem się wykorzystać

operacyjnie w okresie wydarzeń grudniowych 1970 r.: tak, przyznając, raz nieświadomie, kiedy usłuchałem, jak się potem okazało agenta SB, nie godząc się zostać Przewodniczącym strajku. Będąc wzywany kilkakrotnie, nie unikałem rozmów, ale ja dlatego by poznać ich komunistyczne myślenie, ale też dlatego by chronić ludzi, którym przewodziłem. Zorientowałem się wtedy, że nie mamy żadnych szans na tym etapie świadomości, zorganizowania i zaangażowania społecznego zwyciężyć. Trzeba było chronić najodważniejszych, by przetrwać i przygotować się na inny czas walki. Do jakiegoś czasu podkręcałem atak na komunę, w tamtym czasie, potem po słynnym pomożemy Gierka, widząc beznadziejność sytuacji, tonowałem nieodpowiedzialne, bez szans ataki, co prawdopodobnie odebrano w SB jako wspieranie ich sposobu tłumienia dążeń wolnościowych. To ja wykorzystałem SB, a nie oni mnie, co udowodniłem doprowadzając do zwycięstwa i rozwiązania tej służby. L. Wałęsa”⁶¹.

Wartość powyższych deklaracji i oświadczeń Wałęsy każdy może zweryfikować, chociażby dzięki lekturze naszej książki.

¹ G. Zawadka, *Świadek Wałęsa*, „Rzeczpospolita”, 31 VII 2008.

² Na podstawie: S. Cenckiewicz, *Lech Wałęsa*, [w:] www.encyklopedia-solidarnosci.pl

³ P. Semka, *W kółko to samo...*, „Ozon”, 14 IX 2005.

⁴ Chodzi o: *Drogę nadziei*, Kraków 1990; *Drogę do wolności. 1985-1990. Decydujące lata*, Warszawa 1991, i *Moja III RP*, Warszawa 2007.

⁵ Por. „Rzeczpospolita”, 12 VIII 2000; K. Burnetko, *Pokrzywdzony w PRL, krzywdzony w RP*, „Polityka”, 26 XI 2005; *Z Bronisławem Geremekiem rozmawia Katarzyna Kolenda-Zalewska*, Radio TOK FM, 12 VI 2007.

⁶ *Wywiad z ks. Henrykiem Jankowskim*, rozmawiali M. Sterlingow i M. Kowalski, „Gazeta Wyborcza”, 1 I 2005.

⁷ W. Władyka, *Grzebanie żywcem*, „Polityka”, nr 33, 2000.

⁸ J. Kurski, *Lech zwycięzca, komunizm pokrzywdzony*, „Gazeta Wyborcza”, 17 XI 2005.

- ⁹ J. Kurski, *Lech — życie w starciu*, „Gazeta Wyborcza”, 27 VIII 2005.
- ¹⁰ J. Kurski, *Przestańmy poniżać się Bolkiem*, „Gazeta Wyborcza”, 9 VI 2005.
- ¹¹ T. Wołek, *Każdy z nas jest Wałęsą*, „Polityka”, 23 VI 2007.
- ¹² P. Semka, *Sierpniowe déjà vu*, „Życie”, 18 VIII 2000.
- ¹³ J. Pomorski, *Ucieczka od historii jako element poprawności politycznej — tezy*, [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, pod redakcją S.M. Nowinowskiego, J. Pomorskiego i R. Stobieckiego, Łódź 2008, s. 111.
- ¹⁴ A. Domosławski, *Sylwetka Lecha Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza”, 26-27 VIII 2000.
- ¹⁵ Ł. Warzecha, *Strefa zdekomunizowana. Wywiad rzeka z Radkiem Sikorskim*, Warszawa 2007, s. 122.
- ¹⁶ P. Pałka, *Kto nie chce książki o Wałęsie?*, „Rzeczpospolita”, 7 XI 2007.
- ¹⁷ K. Katka, *Tusk: Wałęsa diamentem*, „Gazeta Wyborcza” (Trójmiasto), 8 XI 2007.
- ¹⁸ M. Magierowski, *Czego nie wolno robić historykom IPN?*, „Rzeczpospolita”, 8 XI 2007. Zob. także: R. Ziemkiewicz, *Miłość i śmiech*, „Rzeczpospolita”, 9 XI 2007.
- ¹⁹ *Wierzę w Polaków, rozmowa z Donaldem Tuskiem, desygnowanym na premiera*, „Gość Niedzielny”, nr 46, 18 XI 2007.
- ²⁰ *Pacyfikacja, petryfikacja i restauracja. Fragmenty wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego*, „Gazeta Wyborcza”, 24-25 XI 2007.
- ²¹ *Chodzi o reportaż historyczny Grzegorza Brauna Plusy dodatnie, plusy ujemne — o tajnym współpracowniku ps. Bolek*, TVP 3, 2006.
- ²² *Nigdy nie byłem agentem. Z Lechem Wałęsą rozmawia Małgorzata Czyżczło*, „Życie Warszawy”, 8 VI 2005.
- ²³ R. Boyes, *Nagi prezydent. Życie polityczne Lecha Wałęsy*, Londyn 1995.
- ²⁴ A. Domosławski, *Sylwetka Lecha Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza”, 26 VIII 2000.
- ²⁵ Por. m.in. *Prezydentem nie chcę zostać..., ...będę musiał zostać. Z Lechem Wałęsą rozmawia Anna Bikont*, „Gazeta Wyborcza”, 20 VI 1990; *Nowy Wałęsa*, „Po prostu”, 5 VII 1990; A. Michnik, *Dlaczego nie oddam głosu na Lecha Wałęsę*, „Gazeta Wyborcza”, 27 X 1990; A. Michnik, *Czy Wałęsa zagraża demokracji?*, „Gazeta Wyborcza”, 14-15 XI 1992. Zob. także: P. Śpiewak, *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005, s. 74-75 i 97.
- ²⁶ A. Michnik, *Dlaczego nie oddam głosu...*
- ²⁷ Szerzej na temat wizerunku Wałęsy na łamach „Gazety Wyborczej” na początku lat 90. zob. P. Cywiński, *Michnik za, a nawet przeciw*, „Wprost”,

- 1 VI 2008; P. Lisiewicz, *Michnik przestrzega przed Wałęsą*, „Gazeta Polska”, 10 VII 2008.
- ²⁸ *Lech Wałęsa: Albo zrzeknie się Günter Grass, albo ja*, „Życie Warszawy”, 19-20 VIII 2006.
- ²⁹ A. Michnik, *Wałęsa w sforze naganiaczy*, „Gazeta Wyborcza”, 16 VIII 2006.
- ³⁰ L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 66.
- ³¹ P. Semka, *Surfer na falach historii*, „Ozon”, 2005, nr 19.
- ³² B. Wildstein, *Wałęsa przeciw Wałęsie*, „Wprost”, 5 VI 2005.
- ³³ *Można mnie zabić, ale nie pokonać. Z Lechem Wałęsą rozmawiają Bronisław Wildstein i Marcin Dzierżanowski*, „Wprost”, 4 IX 2005.
- ³⁴ M. Karnowski, D. Wilczak, *Co z tym Wałęsą*, „Newsweek”, 10 VI 2005.
- ³⁵ Zob. m.in. J. Majcherek, *Uśmiercanie legendy*, „Rzeczpospolita”, 25 I 2005; J. Kurski, *Przestańmy poniżać się...*; A. Michnik, *Czego chcecie dowieść?*, „Gazeta Wyborcza”, 9 VI 2005 [jest to przedruk komentarza A. Michnika z 27 VIII 2000 r.]; wypowiedź Jacka Żakowskiego w Radiu TOK FM w dniu 9 VI 2005 r.
- ³⁶ Stenogram debaty Wałęsa–Jaruzelski w TVP 2, z: www.tvp.pl. Obszerne fragmenty przedrukował także tygodnik „Głos”, 28 V 2005. Na ten temat zob. K. Wyszczkowski, *Debata na migi*, „Głos”, 21 V 2005.
- ³⁷ *List otwarty przywódców podziemnej „Solidarności” do prezesa IPN*, „Rzeczpospolita”, 17 I 2005; K. Wójcik, „S” broni Lecha, „Gazeta Wyborcza”, 16 III 2005; J. Surdykowski, *Saturnalia III Rzeczypospolitej*, „Gazeta Wyborcza”, 2 VIII 2005. Zob. także: ab, *Księga pomówień na rocznicę „Solidarności”*, „Gazeta Wyborcza”, 31 VIII 2005.
- ³⁸ *Nie czułem się zdrajcą*, z Klemsem Gniechem rozmawiają Marek Wąs, Marek Sterlingow i Sławomir Sowula, „Gazeta Wyborcza”, 18 VII 2005.
- ³⁹ *Demokraci o teczkach*, „Gazeta Wyborcza”, 10 VI 2005.
- ⁴⁰ M. Beylin, *Instytut Pamięci Narodowej, czyli demolka*, „Gazeta Wyborcza”, 10 VI 2005.
- ⁴¹ M. Sterlingow, M. Wąs, *Wspomnienia Sierpnia '80 i deklaracja prezesa IPN*, „Gazeta Wyborcza”, 22 VII 2005.
- ⁴² *Kieres: dam Wałęsie status pokrzywdzonego*, z Leonem Kieresem rozmawiał Marek Sterlingow, „Gazeta Wyborcza”, 26 VIII 2005.
- ⁴³ *Teczka Wałęsy dzieli Instytut. Agent „Bolek” wciąż szkodzi byłemu prezydentowi*, „Życie Warszawy”, 8 VI 2005.
- ⁴⁴ F. Gawryś, *Dawni opozycjoniści krytykują Wałęsę*, „Rzeczpospolita”, 24 V 2005.

- ⁴⁵ Biogram Wałęsy autorstwa A. Friszke, [w:] *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, pod red. W. Roszkowskiego i J. Kofmana, Warszawa 2004, s. 1373.
- ⁴⁶ P. Adamowicz, *Wałęsa kontra Wyszkowski*, „Rzeczpospolita”, 10 VI 2005.
- ⁴⁷ IPN BU 01619/1, t. 1. płk W. Kuca, *Notatka służbowa*, Warszawa, 21 IV 1985, k. 240.
- ⁴⁸ P. Adamowicz, A. Stankiewicz, *Agent oczyszcza Wałęsę*, „Rzeczpospolita”, 25 V 2005; P. Adamowicz, *Oslo nie pokaże Wałęsie dokumentów*, „Rzeczpospolita”, 11 VII 2005; P. Adamowicz, *Wałęsa poczeka na dokumenty*, „Rzeczpospolita”, 24 VII 2007.
- ⁴⁹ *SB kontra Nobel Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza”, 30 V 2005.
- ⁵⁰ Zob. *Demonstracja w pierwszą rocznicę obalenia rządu Jana Olszewskiego, Warszawa, 4 VI 1993 r.*, film dokumentalny zrealizowany przez Andrzeja R. Arwara i Krzysztofa Wojciechowskiego, [w:] A. Anusz, *Osobista historia PC*, Warszawa 2007; J. Jachowicz, P. Lipiński, E. Skalski, *Spalowana nienawiść*, „Gazeta Wyborcza”, 5 V 1993.
- ⁵¹ G. Majchrzak, *Jak powstawały esbeckie fałszywki*, „Rzeczpospolita”, 11 VII 2005.
- ⁵² *PN: kto historyk, kto trąba. Z Karolem Modzelewskim rozmawiał Włodzimierz Kalicki*, „Gazeta Wyborcza”, 13-15 VIII 2005.
- ⁵³ W aktach zachowało się m.in. zobowiązanie Holzera do współpracy z 7 I 1965 r. Por. IPN 00170/801, k. 67.
- ⁵⁴ *Historia znów na usługach*, z Jerzym Holzerem rozmawiał Piotr Najsztub, „Przekrój”, nr 36, 2006.
- ⁵⁵ IPN 00170/801, k. 87.
- ⁵⁶ „*Bolków*” mogło być kilku, z E. Krasowskim rozmawia B. Szczepuła, „Dziennik Bałtycki”, 23 V 2008.
- ⁵⁷ *Czy prezes Kieres oświadczy, że Lech Wałęsa i „Bolek” to dwie różne osoby?*, „Głos”, 26 XI-3 XII 2005.
- ⁵⁸ K. Kozłowski, *Pogarda dla faktów*, „Tygodnik Powszechny”, 27 XI 2005.
- ⁵⁹ K. Wronowska, P. Nisztor, *Wałęsa: Prezydent Kaczyński to s...syn*, „Dziennik”, 20 VI 2007; L. Wałęsa, *Moja III RP*, Warszawa 2007, s. 72.
- ⁶⁰ <http://www.lwarchiwum.home.pl/Archiwum/Bolek/pierwsze/Bolek.htm>
- ⁶¹ <http://www.mojageneracja.pl/1980> (wpis z 5 I 2008 r.).

„Bolek” w akcji

Kim jest „Bolek”? — Ofiary „Bolka”

— „Bolek” broni święta 1 maja

— Świadectwo Lenarciaka

— Identyfikacja Szołocha

— Opiekunowie z bezpieki

— Agent sprytny i groźny, ale skreślony